

WIEŚCI Z ŁUPKOWEJ

BIULETYN JUBILEUSZOWY
STOWARZYSZENIA „ŁÓDZKIE HOSPICIUM DLA DZIECI – ŁUPKOWA”

1999–2019



Agata Kornhauser-Duda

Warszawa, 5 czerwca 2019 r.

Do Uczestników
uroczystości 20-lecia
Stowarzyszenia „Łódzkie Hospicjum dla Dzieci – Łupkowa”

Szanowni Państwo,

Gratuluje serdecznie Stowarzyszeniu „Łódzkie Hospicjum dla Dzieci – Łupkowa” pięknej, wieloletniej aktywności dla dobra pacjentów i ich rodzin. Dzięki Państwa pomocy wielu chorych z niewydolnością oddechową otrzymało dotychczas godną opiekę i wsparcie duchowe, tak niezbędne w trudnych chwilach.

Państwa Hospicjum jest miejscem przyjaznym dla pacjentów, gdzie opiekunowie niosą ulgę w bólu i pielęgnują cierpiących, stwarzają im rodzinną atmosferę, wypełniając jednocześnie humanitarną misję. Dzieje się to za sprawą wielu ludzi dobrej woli – pracowników, wolontariuszy, darczyńców i przyjaciół. Państwa wiedza, głębokie zaangażowanie, wrażliwość i służenie chorym są warte słów najwyższego uznania. Codziennie oddają Państwo część siebie bliźniemu, który doświadcza choroby. To szczególny dar posługi.

Składam wszystkim osobom z „Łódzkiego Hospicjum dla Dzieci – Łupkowa” i tym, którzy z Państwem współpracują, podziękowania za dwadzieścia lat działalności, za codzienną uwagę i czuwanie nad pacjentem. Dziękuję za dawanie nadziei, za ciepło i dobre słowo.

Pozdrawiam wszystkich Państwa bardzo gorąco, życząc wspaniałego jubileuszu i kontynuowania działalności w kolejnych latach. Zawsze ktoś czeka i będzie czekał na wsparcie i pociechę.

Kornhauser-Duda

NA POCZĄTKU BYŁA POTRZEBA



JAROSŁAW MAĆKIEWICZ
→ REDAKTOR NACZELNY

O takich momentach na ogół milczy historia. Pozbawiona świadków, dysponująca garstką dokumentów, pozwala sobie na powściągliwość i cierpliwe czekanie. Może inaczej wyglądałoby to w średniowiecznych kronikach, spisanych po stuleciach, gdzie wydarzeniu towarzyszyłyby znaki niezwykle potwierdzające cudowny moment. Zresztą dwadzieścia lat to czas za krótki na popisy historii i za długi, by nie zorientować się w fantasmagoriach. Oddając sprawiedliwość historycznej narracji należy stwierdzić, że 21 maja 1999 roku w Sądzie Rejonowym dla Łodzi-Śródmieścia w Łodzi dokonano na wniosek grupy inicjatywnej wpisu do rejestru nowego stowarzyszenia, które nazwano Łódzkim Hospicjum dla Dzieci. Tyle historia. Dla nas to czas, od którego datujemy doświadczenie cudów w codzienności. Takich cudów, o które nikt się nie potknie, choć nie zauważy, że przechodzi obok...

Minęła dwudziesta rocznica powstania Stowarzyszenia „Łódzkie Hospicjum dla Dzieci”. Z grubsza licząc to jakieś 175.200 godzin, a wchodząc bardziej w naszą specyfikę, jakieś... 189.216.000 oddechów, podstawowej czynności fizjologicznej organizmu, której na ogół nawet sobie nie uświadamiamy. To właśnie jednak oddech, a dokładniej problemy z nim, stanęły u podstaw decyzji o powołaniu do życia pierwszego w województwie łódzkim, a trzeciego w Polsce, domowego hospicjum dla dzieci. I choć zarówno historycy, jak i hagiografowie spotykają się we wspólnym miejscu określenia idei, w naszym przypadku to nie idea powołała do życia stowarzyszenie, a konkretna potrzeba trzyipółrocznego wówczas Dawida, oddychającego przy pomocy respiratora, dostrzegana przez personel szpitala przy ulicy Spornej w Łodzi. Potrzeba domu. Potrzeba bliskości. Potrzeba oddechu. Kilka tygodni wcześniej udało się wypisać Dawida do domu. Po ponad trzech latach spędzonych w dziecięcym OIOM-ie przy Spornej Dawid mógł w końcu wrócić do swojego domu. Powołano w tym celu hospicjum, aby towarzyszyć Dawidowi i jego rodzicom w nieuleczalnej chorobie, nieść ulgę, zapewniać wsparcie, odmieniać jego los. Cierpiący na rdzeniowy zanik mięśni typu I (SMA-I) Dawid stał się pierwszym podopiecznym Stowarzyszenia „Łódzkie Hospicjum dla Dzieci” i nikomu nawet nie przyszłoby wtedy do głowy, że za dwadzieścia lat Dawid, już jako dorosły mężczyzna, z tą samą nieule-

czalną chorobą, korzystać będzie ze wsparcia oddechowego i opieki sprawowanej przez Hospicjum. Prawdopodobnie Dawid jest pacjentem najdłużej korzystającym z domowej wentylacji mechanicznej w Polsce. Blisko 190 milionów oddechów wspartych przez urządzenia medyczne, 175 tysięcy godzin wsparcia, które jest blisko.

Kto pod koniec lat dziewięćdziesiątych kupował telefon komórkowy, ten wie, jak drogie to było wówczas udogodnienie, jak ciężki był sam telefon, jak mało posiadał funkcjonalności. Dziś, gdy na jakiejś fotografii sprzed pokolenia odnajdzie się widok ceglanej „komóry”, nie sposób nie ukryć nostalgicznego uśmiechu. Technologia obecna w codziennym życiu najdobitniej pokazuje, jaki nastąpił postęp. Te ostatnie dwadzieścia lat to przepaść. Widać ją we wszystkich niemal dziedzinach, a w medycynie w sposób szczególny. Teorie fizyków kwantowych przekładają się na konkretne rozwiązania w diagnostyce obrazowej, a futurystyczne wizje pisarzy *science fiction* przekładają się na przygotowanie kompozytów kończyn w drukarkach 3D. Przy tak ogromnym postępie, którego na co dzień doświadczamy, słabo wypada okoliczność, że wciąż na świecie istnieją choroby, o których mówimy: „nieuleczalne”. Tak, postęp technologii medycznych nie zna na wszystko odpowiedzi. To nie jest najgorsze. Od dwudziestu lat w naszej działalności udowadniamy, że *to nieprawda, że już nic więcej nie można zrobić*. Dwadzieścia lat naszej działalności przyniosło nam wiele powodów do dumy. I choć w środowisku hospicyjnym nie chodzi się z podniesioną głową, nie mamy powodów, żeby spuszczać ją w poczuciu wstydu. Osiągnęliśmy naprawdę wiele wchodząc w setki historii życia, zwłaszcza dzieci, i zmieniając je na lepsze, organizując taką opiekę, w której nieuleczalna choroba musi ustąpić pierwszeństwa prawu do szczęścia. I tylko jedna rzecz w tych dwudziestu latach nie przestaje nas zasmucać: wciąż dowiadujemy się, że w wielu rejonach Polski takim dzieciom, jak Dawid, odmawia się prawa do respiratora uzasadniając, że przy nieuleczalnych chorobach respiratoroterapia jest terapią uporczywą... Otóż dwadzieścia lat naszej działalności pokazuje, że coś dokładnie odwrotnego, trzeba tylko wychylić się zza swojej wiedzy i zacząć zwracać uwagę na potrzeby pacjenta. Nic więcej. To jest istotą hospicjum: zrozumieć potrzebę. To ona jest początkiem. ●



KRÓTKIE KALENDARIUM 20 LAT

STOWARZYSZENIA „ŁÓDZKIE HOSPICJUM DLA DZIECI – ŁUPKOWA”

1 28 maja 1998 r.

wypis Dawida z OIT przy ul. Spornej do domu w Głownie. Początek wolontaryjnego wspierania rodziny w opiece nad Dawidem.

2 22 lutego 1999 r.

spotkanie grupy inicjatywnej ws. powołania Łódzkiego Hospicjum dla Dzieci

3 21 maja 1999 r.

rejestracja Stowarzyszenia przez Sąd Rejonowy dla Łodzi-Śródmieścia



Wejście do siedziby Hospicjum, ul. Pasterska

4 1 czerwca 1999 r.

pierwsza wizyta Dawida w ZOO



1999 / Dzień Dziecka – z Dawidem w ZOO Łódź

5 29 września 1999 r.

rejestracja przez Wojewodę Łódzkiego Niepublicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej Łódzkie Hospicjum dla Dzieci

6 25 lutego 2000 r.

podpisanie promesy na umowę z Łódzką Regionalną Kasą Chorych

7 8 marca 2000 r.

objęcie finansowaniem pierwszych sześciu pacjentów Hospicjum przez Łódzką Regionalną Kasę Chorych



2001 / Sportowcy Dzieciom – Gala Mistrzów Sportu



2002 / Mały Chór Wielkich Serc

8

1 kwietnia 2003 r.

objęcie opieką pierwszego dorosłego pacjenta w ramach domowej wentylacji mechanicznej



2003 / Kolonie w Zarzęcinie



2003 / Koncert Krzysztofa Cwynara



2005 / Podarowany samochód sanitarny

9

10 listopada 2005 r.

przeniesienie siedziby Stowarzyszenia z ulicy Pasterskiej 12/14 pod adres ul. Nastrojowa 10



2006 / Mecz Polska-Real Madryt

10

15 maja 2007 r.

uhonorowane Stowarzyszenia nagrodą „Za Zasługi dla Miasta Łodzi”



2007 / Odznaka za Zasługi dla Miasta Łodzi

11

11 czerwca 2007 r.

wizyta Piotra Rubika



2007 / Wizyta Piotra Rubika

12

21 listopada 2007 r.

uzyskanie statusu Organizacji Pożytku Publicznego (KRS 0000 159689)

13

16 grudnia 2008 r.

uzyskanie Certyfikatu Zarządzania Jakością ISO 9001



2009 / Wyjście do kina z Adamem

2009/05/

- 14 **25 maja 2009 r.**
uhonorowanie nagrodą Newsweeka
w konkursie „100% z 1%”
w kategorii najlepszy plakat lokalny



2009 / Nagroda Newsweeka



2010 / Komunia Piotra



2011 / Wieczór autorski Marcina

- 15 **1 lutego 2013 r.**
zakup nieruchomości przy ul. Łupkowej 1 w Łodzi
od Urzędu Miasta Łodzi z przeznaczeniem
na budowę ośrodka stacjonarnego

- 16 **27 maja 2013 r.**
inauguracja akcji „Zostań Super Zakrętakiem”



2013 / Akcja „Zostań Super Zakrętakiem”

- 17 **23 czerwca 2014 r.**
otrzymanie pozwolenia na budowę
- 18 **25 sierpnia 2015 r.**
przystąpienie do negocjacji z firmami biorącymi
udział w przetargu na budowę hospicjum
- 19 **4 listopada 2015 r.**
rozpoczęcie prac budowlanych przy ul. Łupkowej 1
- 20 **13 kwietnia 2016 r.**
wmurowanie kamienia węgielnego
i Aktu Erekcijnego



2016 / Kamień węgielny

- 21 **8 lipca 2016 r.**
wizyta Marcina Gortata na placu budowy przy
ul. Łupkowej 1



2016 / Odwiedziny Marcina Gortata

- 22 **1 lutego 2017 r.**
ukończenie prac budowlanych i oddanie pomiesz-
czeń oddziału stacjonarnego



2017 / Sala chorych

- 23 **28 lutego 2017 r.**
wyprowadzka spod adresu przy ul. Nastrojowej 10
i przenosiny do nowego budynku przy ul. Łupkowej 1

- 24 **27 kwietnia 2017 r.**
uroczyste poświęcenie i otwarcie nowowytwo-
wanego Hospicjum przy ul. Łupkowej 1

- 25 **21 maja 2017 r.**
zorganizowanie z okazji 18 urodzin Stowarzyszenia
pierwszego wyjścia podopiecznych na basen. Sze-
ścioro dzieci oddychających przy pomocy respirato-
rów kąpało się w szkolnej pływalni pod opieką ratow-
ników WOPR z Fundacji „Gniazdo”.



2017 / Podopieczni na basenie

- 26 **27 czerwca 2017 r.**
Walne Zebranie Członków Stowarzyszenia
podjęło uchwałę o zmianie nazwy
Stowarzyszenia na „Łódzkie Hospicjum
dla Dzieci – Łupkowa”

- 27 **1 września 2017 r.**
przyjęcie pierwszych pacjentów do opieki
w ośrodku stacjonarnym przy ul. Łupkowej 1

- 28 **20 września 2018 r.**
uhonorowanie Stowarzyszenia przez Łódzką
Specjalną Strefę Ekonomiczną Nagrodą
im. Grohmana w kategorii „Ważne dla Łodzi”

- 29 **5 czerwca 2019 r.**
Obchody Jubileuszu 20 Lat Działalności
Stowarzyszenia. Nowa identyfikacja graficzna.





DAWID. POCZĄTEK

JANINA ADAMCZYK

archiwum Stowarzyszenia

Dawid nie jest już dzieckiem, jest dorosłym mężczyzną. Dwudziesto-czterolatkiem. Tylko dla rodziców pozostał dzieckiem. I dla nas. Dla nas też jest i będzie dzieckiem, od którego wszystko się zaczęło.

Tak czasem jest, że dziecko wprowadza zmiany. Samo z siebie nic nie potrafi, bo jest zależne od innych, ale ta zależność sprawia, że trzeba się dostosować, że trzeba coś zmienić. Dawid urodził się z rdzeniowym zanikiem mięśni typu I (SMA-I), w czasach, kiedy zdiagnozowanie tej choroby było jednoznaczne z zakończeniem życia w jego pierwszym półroczu. I gdyby nie trafił na OIOM przy Spornej w Łodzi, taki właśnie scenariusz, zgodny ze statystyką medyczną, zrealizowałby się w jego życiu. I w życiu jego rodziców. Dawid trafił na OIOM i rozpoczęło się pisanie scenariusza alternatywnego. Podłączony do respiratora w pierwszym półroczu życia, Dawid wyłamał się ze statystyk medycznych. Szybko dał poznać w OIOM-ie przy Spornej, że nie zamierza dostosowywać się do scenariuszy, zakładających spełnianie negatywnych prognoz. Właściwie poza brakiem zdolności do samodzielnego oddechu, wykazywał szereg zdolności, które inspirowały, aby zmienić coś w jego historii.

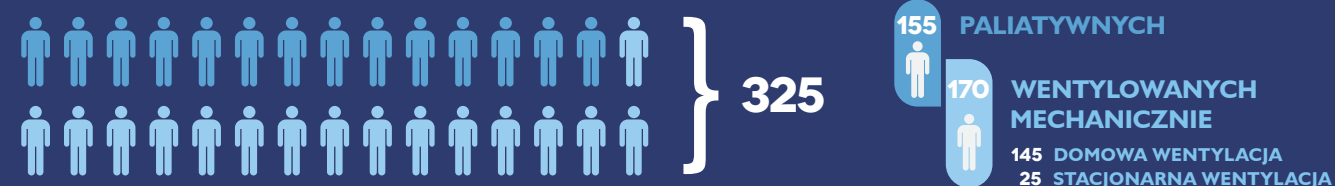
Rodzice Dawida posiadają nagranie z regionalnej telewizji, na którym widać Dawida uczestniczącego w zajęciach rozwojowych dla trzylatków. W zajęciach realizowanych w OIOM-ie. Coś trzeba było robić z dzieckiem, które przebywając w Oddziale, po prostu się nudzi. Perspektywa dopasowania szpitalnego życia do potrzeb nieuleczalnie

chorego dziecka nie bardzo idzie w parze ze specyfiką pracy OIOM-u. Dawid prowokował, żeby wyjść z myślenia o dopasowaniu OIOM-u do jego potrzeb. Dawid prowokował, żeby wprowadzić zmiany, których nikt się nie spodziewał. Jego historia wyznacza początek czegoś, co zmieniło historię medycyny w Polsce.

Dawid jest pierwszym i najdłużej wentylowanym mechanicznie w Polsce pacjentem z SMA-I, którego życie związane jest z domem rodzinnym, a nie ze szpitalem. Jako pierwszy wszedł na drogę domowej wentylacji mechanicznej traktowanej nie jako walkę z chorobą, ale jako walkę o podniesienie jakości życia. Bo nie chodziło o to, żeby wyleczyć. Chodziło o to, aby uszczęśliwić. Dawida uszczęśliwić. I jego rodziców. Uszczęśliwić – to znaczy – stworzyć takie warunki, w których szczęście wspólnego bycia staje się emocjonalnie silniejsze od strachu przed chorobą i jej konsekwencjami.

Trudno sobie wyobrazić historię Dawida bez naszej historii. A może odwrotnie: trudno sobie wyobrazić naszą historię bez historii Dawida. Więcej: nam trudno sobie wyobrazić historię setek pacjentów bez historii Dawida i historii naszej, które przeplatając się tworzą żywy organizm nadziei pokonującej największe przeciwności. ●

ŁĄCZNA LICZBA PACJENTÓW



PACJENCI OBJĘCI OPIEKĄ PALIATYWNĄ



PACJENCI OBJĘCI WENTYLACJĄ MECHANICZNĄ OGÓŁEM



PACJENCI OBJĘCI DOMOWĄ WENTYLACJĄ MECHANICZNĄ



PACJENCI OBJĘCI STACJONARNĄ WENTYLACJĄ MECHANICZNĄ



HISTORIA ZZA BIURKA

 **JACEK CZAJCZNY** / SPECJALISTA DS. ADMINISTRACYJNYCH

W dniu 22 lutego 1999 r. w pomieszczeniach plebanii parafii p.w. Dobrego Pasterza w Łodzi przy ul. Pasterskiej 12/14 odbyło się zebranie założycielskie Stowarzyszenia „Łódzkie Hospicjum dla Dzieci”. Na tym zebraniu obecnych było kilkanaście osób, które połączyła chęć niesienia pomocy dzieciom i to tym, których życie – pomimo ich młodego wieku – bardzo naznaczyło cierpienie, których życie miało się szybko zakończyć, których świeczka miała zgasnąć zanim doświadczyły radosnego dzieciństwa, niekiedy pierwszych kroków.

Jednym z podstawowych zadań i celów postawionych przed nowopowstałym Stowarzyszeniem było powołanie instytucji, która mogłaby prowadzić domową opiekę medyczną nad dziećmi, których życie było zależne od respiratora.

Od początku istnienia Stowarzyszenia bardzo ważną grupą dzieci, dla których Stowarzyszenie powstało, były dzieci wentylowane mechanicznie. Jeszcze dzisiaj, w dobie ogromnego rozwoju cywilizacyjnego, pojęcie „wentylacja mechaniczna” kojarzy się z systemem nawiewu, klimatyzacją, wentylatorami... A co dopiero w roku 1999, kiedy klimatyzacja w aucie była oznaką luksusu, gdyż rzadko który samochód posiadał to obecnie standardowe wyposażenie. Tymczasem dla ludzi, którzy w ten dzień zebrali się w salce parafialnej, „wentylacja mechaniczna” oznaczała pomoc dzieciom, które nie mogą samodzielnie oddychać. Oznaczało to szansę, aby bez natręciwego ingerowania w sprawy eschatologiczne umożliwić im dalsze życie, radość wielu dni, miesięcy i lat życia w rodzinnym gronie. Bo od początku założycielom Stowarzyszenia przyświecała idea, aby dzieci przebywające w oddziałach intensywnej terapii, których stan zdrowia jest stabilny, mogły się znaleźć w domu. Aby rodzice nie musieli spędzać swojego życia w podróży między domem a szpitalem, aby rodziny nie były poniekąd rozbite przez chorobę jednego z domowników, aby pozostali domownicy nie czuli się zaniedbani, bo mama lub tata są codziennie u brata czy siostry w szpitalu... Było to trudne zadanie i poważne wyzwanie. I dla lekarzy, i dla rodziców. Pragnienie stworzenia w domu miejsca na umieszczenie w nim dziecka wciąż zależnego od bardzo specjalistycznego sprzętu, zapewnienie warunków bezpiecznych dla małego pacjenta, nauka pozostałych domowników, najczęściej nie mających wykształcenia medycznego, aby wiedzie-

li, jak opiekować się swoim małym dzieckiem, co zrobić w sytuacji, gdy wydarzy się coś niepokojącego – to wszystko stało się celem założycieli Stowarzyszenia.

Do tego niezbędne stało się ubranie tego w ramy prawne. Pierwszą czynnością konieczną do rozpoczęcia funkcjonowania Stowarzyszenia było jego zarejestrowanie. Stało się to w dniu **21 maja 1999 r.**, gdy Sąd Rejonowy dla Łodzi-Śródmieścia wydał postanowienie w tej sprawie. I tak data 21 maja stała się dla wszystkich, skupionych wokół Stowarzyszenia, datą symboliczną. Tego dnia Stowarzyszenie bowiem obchodzi swoje urodziny. Inną ważną datą jest **29 września 1999 r.** – czyli data wpisania powołanego przez Stowarzyszenie „Niepublicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej Łódzkie Hospicjum dla Dzieci” do nieistniejącego już w swojej pierwotnej formie rejestru zakładów opieki zdrowotnej, prowadzonego przez Wojewodę Łódzkiego. Trzeba w tym miejscu zaznaczyć, że Stowarzyszenie było pierwszą w naszym kraju placówką, która zaoferowała nieuleczalnie chorym możliwość opuszczenia szpitala z respiratorem i powrotu do domu rodzinnego. O pionierskim charakterze tego rozwiązania niech świadczy chociażby to, że w ramach Łódzkiej Regionalnej Kasy Chorych, a później Łódzkiego Oddziału Wojewódzkiego Narodowego Funduszu Zdrowia, nie było świadczenia o nazwie „wentylacja mechaniczna dla dzieci”.

Po kilku latach funkcjonowania – w 2003 r. – okazało się, że nie tylko dzieci korzystające z respiratora mają szansę wrócić do domu. Pragnienie opuszczenia szpitala stało się równie silne w przypadku pacjentów dorosłych. Ponadto nasi mali pacjenci zaczęli zbliżać się do osiągnięcia pełnoletności, a zatem, aby móc dalej się nimi opiekować, nie skazywać ich na powrót do szpitala, pojawiła się potrzeba dokonania zmian w strukturze Stowarzyszenia

i podjęcie działań dotyczących utworzenia analogicznego świadczenia dla osób dorosłych. I tak się stało w grudniu 2003 r. Nazwa NZOZ-u uległa zmianie na „Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej Łódzkie Hospicjum dla Dzieci i Dorosłych”, a od 01.01.2004 r. pojawiło się nowe świadczenie wentylacji mechanicznej dla dorosłych.

Po ponad sześciu latach działalności Stowarzyszenie zmieniło swój adres. Od 10 listopada 2005 r. Stowarzyszenie wynajmowało od ZOZ-u Łódź-Bałuty pomieszczenia w Przychodni Zdrowia nr 12 w Łodzi przy ul. Nastrojowej 10, gdzie funkcjonowało przez ponad 11 lat. Dostrzegaliśmy ogromną pracę i wysiłek rodziców i opiekunów naszych pacjentów. Widzieliśmy, że wysiłek ten wiąże się również z poświęceniem własnego zdrowia, a zatem poszukiwaliśmy rozwiązania, które pozwoli rodzicom naszych pacjentów zatroszczenie się również o siebie. Niejednokrotnie byliśmy także informowani przez pracowników szpitali, że pacjenci, których stan zdrowia pozwala na opuszczenie oddziału szpitalnego, nie mogą wrócić do swoich domów, gdyż rodziny z różnych względów nie są w stanie zapewnić im warunków bezpiecznego pobytu. Z tego względu Stowarzyszenie podjęło starania o wybudowanie budynku, w którym w nowoutworzonym oddziale mogliby się znaleźć pacjenci wentylowani mechanicznie. Wysiłkiem wielu osób udało się utworzyć nową placówkę w Łodzi przy ul. Łupkowej 1, gdzie od 2017 r. mieści się Oddział Stacjonarny dla Dzieci i Dorosłych Wentylowanych Mechanicznie oraz nasza siedziba.

Świętowanie 20-lecia Stowarzyszenia „ŁHdD – Łupkowa” ma dla mnie również inny wymiar, bardziej osobisty. W tych dniach bowiem świętuję 15-lecie swojej pracy w Stowarzyszeniu. Zresztą początek mojej pracy był również symboliczny, gdyż nasza Ojczyzna wstąpiła w strukturę Unii Europejskiej.

Gdy otrzymałem propozycję pracy na stanowisku pracownika administracyjnego w Stowarzyszeniu, muszę przyznać, że moja wiedza o tej instytucji była znikoma. A tymczasem poznałem tutaj wielu wyjątkowych ludzi, oddanych swojej pracy, zaangażowanych w opiekę nad przewlekłe chorymi i bardzo o nich zatroskanych. I tak 15 lat temu dołączyłem do tego zespołu, do Dobrej Drużyny! Gdy zaczynałem, pod opieką Hospicjum znajdowało się około 27 pacjentów. Moja praca skupia się wokół czynności biurowych, ale już od początku wiedziałem, że każdy pacjent jest niesamowity, każda rodzina jest wyjątkowa. Ogromną radość przynosiły mi te nieliczne wizyty w domach naszych pacjentów, gdy na prośbę pracowników medycznych jechałem pomóc zawieźć jakiś sprzęt medyczny. Radość była tym większa, że – mogę z całą stanowczością powiedzieć – znam wszystkie rodziny, wszystkich pacjentów! Niestety jest to bardzo pobieżna znajomość, bo tak należy powiedzieć o sytuacji, gdy zna się tylko, albo aż, pesze wszystkich pacjentów, jak się przyjęło mówić w Hospicjum o mojej pracy. Ale tak było kiedyś, gdy liczba pacjentów nie była tak znaczna. Bo wiem do dnia dzisiejszego z opieki Stowarzyszenia skorzystało 325 pacjentów, których łączny czas pobytu u nas wynosi ponad 300.000 dni (czyli w przybliżeniu jakieś... 837 lat!). Każdego roku w listopadzie uczestniczymy we mszy św. odprowadzanej przez naszego kapelana w intencji zmarłych podopiecznych Stowarzyszenia. Zgodnie z przyjętym kilka lat temu zwyczajem, w pewnym momencie odczytywane są nazwiska wszystkich pacjentów, którzy już od nas odeszli. Ze smutkiem odkrywam, że wydłużeniu ulega lista nazwisk naszych zmarłych pacjentów, a zwłaszcza tych pacjentów, których poznałem w okresie swojego zatrudnienia. Innymi, bardziej radosnymi okazjami do moich spotkań z naszymi pacjen-

tami i ich rodzinami są regularnie odbywające się Pikniki Rodzinne oraz Spotkanie Wigilijne.

Mam to szczęście, że jestem jednym z nielicznych pracowników, którzy „przeszli” przez wszystkie trzy adresy Stowarzyszenia. Najpierw siedziałem wraz z innymi pracownikami w jednym dużym pomieszczeniu na plebanii parafii p.w. Dobrego Pasterza przy ul. Pasterskiej 12/14 w Łodzi. Następnie, wraz z innymi współpracownikami na ponad 11 lat przenieśliśmy się do budynku Przychodni Zdrowia Nr 12 przy ulicy Nastrojowej 10. A potem uczestniczyłem w działaniach związanych z wybudowaniem naszej obecnej siedziby przy ul. Łupkowej 1.

Nowa siedziba niesie nowe wyzwania dotyczące objęcia opieką pacjentów wentylowanych mechanicznie w warunkach stacjonarnych. Każdego dnia widoczne są wysiłki i starania wielu osób, które skupiają się na podnoszeniu jakości życia wszystkich naszych pacjentów. Na nasze szczęście otacza nas ogromna rzesza przyjaznych osób, na czele z Marcinem Gortatem – moim kolegą z dzieciństwa, który od kilku lat pamięta o naszych podopiecznych spotykając się z nimi na Łupkowej oraz udostępniając swój wizerunek w kampaniach społeczno-informacyjnych, będąc jednym z Przyjaciół Stowarzyszenia. ●



JACEK CZAJCZNY

→ SPECJALISTA DS. ADMINISTRACYJNYCH

AKCJA CHARYTATYWNA

POŁĄCZONA Z KONCERTEM CHARYTATYWNYM „OTWÓRZCIE SERCA”

 **BARTŁOMIEJ ROPELSKI** / NAUCZYCIEL DYPLOMOWANY JĘZYKA NIEMIECKIEGO  archiwum Stowarzyszenia

W dzisiejszych czasach tak wielu ludzi potrzebuje pomocy. Tacy ludzie znajdują się blisko nas, ale czasami po prostu nie potrafimy ich zauważyć. Nie wszyscy mają równe szanse. Niektórzy rodzą się chorzy, innym choroba się przytrafia. Takim osobom trzeba pomagać. Jestem o tym przekonany i z pełną świadomością i zaangażowaniem robię to już od ponad 14 lat. Jako nauczyciel kształtuję w swoich uczniach postawę uwrażliwiania ich na krzywdę ludzką, jaka dotyka drugiego człowieka, w tym przypadku dziecka, podopiecznego Łódzkiego Hospicjum dla Dzieci – Łupkowa.

Dlaczego warto bezinteresownie pomagać innym ludziom? Uważam, że przede wszystkim dlatego, że pomoc słabszym, pokrzywdzonym sprawia, że możemy naprawdę nazwać się ludźmi. Pomaganie innym bez oczekiwania na policzalne korzyści sprawia, że każdy czuje się lepszy, bardziej wartościowy. Pomoc innym nadaje życiu głębszy sens, sprawia, że można poczuć, po co się żyje. Na co dzień jesteśmy skupieni na sobie, swoich potrzebach, swoich sprawach. Często nie zauważamy innych, ich problemów, ich ograniczeń. Wówczas to, co nas dotyka, odbieramy jako gigantyczne problemy, z którymi nie można sobie dać rady. Trzeba zawsze patrzeć na tych, którzy mają gorzej, którzy cierpią, którym dopiero specjalistyczny sprzęt, często bardzo drogi, umożliwia życie – to pomaga docenić to, co się samemu posiada, i wyzwala chęć niesienia pomocy w miarę swoich możliwości.

Nigdy przecież nie wiadomo, jak potoczy się nasze życie. Głęboko wierzę, że to, co wysyłamy w świat, wróci do nas

prędzej czy później. Jeśli do ludzi wyślemy dobro, naszą pomoc, nasz czas – to na pewno to zapoczentuje. Los może się szybko odmienić, każdy zna przecież kogoś, kto był królem życia, a nagle wszystko się odmieniło – wypadek czy choroba. Nigdy nie wiadomo, kiedy my będziemy potrzebowali pomocy.

Bezinteresowna pomoc drugiej osobie to najlepsza nauka drugiego człowieka, nauka człowieczeństwa. Pomagając bezinteresownie, sprawiamy też, że świat, w którym żyjemy, staje się bardziej ludzki, przyjazny. Nie jest bezdusznym miejscem, gdzie rządzi tylko pieniądź. Nawet najmniejsza pomoc jest cegiełką, która buduje lepszy świat.

Coroczne zbiórki na rzecz Stowarzyszenia „Łódzkie Hospicjum dla Dzieci – Łupkowa” w szkołach, w których pracowałem lub pracuję, pokazują mi, że młodzi ludzie od najmłodszych lat chcą i chętnie niosą pomoc drugiemu, swojemu rówieśnikowi. Uczniowie prześcigają się w swoich pomysłach – sprzedaż kanapek, ciast, pluszaków



czy innych gadżetów. Ta klasowa rywalizacja, kto zbierze więcej, nie jest tak naprawdę żadną rywalizacją, bo przecież tu nie liczy się to, że ten uczeń, czy ta uczennica dała więcej, ale to, że pojawił się ten gest niesienia pomocy, pojawiła się myśl: „Ja też mogę pomóc. Chcę to zrobić!”

Koncert „Otwórzcie serca” to finalna część całej idei. Cieszę się, że co roku udaję mi się namówić uczestników programów, takich jak „The Voice of Poland”, „Mam Talent” czy „Twoja Twarz Brzmi Znajomo” do wzięcia udziału w koncercie. Jestem szczęśliwy i raduje się moje serce, że udaję mi się z każdą edycją przekraczać pewne granice. To, co może wydawać się nierealne, nagle jest na wyciągnięcie ręki, można to osiągnąć, trzeba po prostu do końca wierzyć i nie tracić nadziei. Za każdym razem tak

właśnie się dzieje. W tym roku kolejne moje marzenie się spełniło – koncert w teatrze (Teatr Nowy w Łodzi). Wśród Artystów, którzy do tej pory przyjęli moje zaproszenie byli m.in.: Paweł Binkiewicz, Justyna Panfilewicz, Maria Tyszkiewicz, Sabina Jeszka, Michał Szczygiał, Sami Harb, Monika Urlik, Iwona Węgrowska, Aleksandra Nizio, Magdalena Tul, Krzysztof Płonka, Mateusz Król. Przepraszam, że nie wymieniłem wszystkich, ale lista gości muzycznych jest naprawdę długa.

Na koniec mogę obiecać, że nie przestanę pomagać Łódzkiemu Hospicjum dla Dzieci – Łupkowa. Sprawia mi to niesamowitą frajdę, poczucie, że robię coś naprawdę dobrego i wiem, że dzięki temu mogę poprawić życie tym niesamowitym dzieciakom z Łódzkiego Hospicjum dla Dzieci. ●

MORZE MOŻLIWOŚCI



MATEUSZ BŁĄŻEJEWSKI



archiwum Stowarzyszenia



21 lipca 2013 roku w okolicach Dąbek na Wybrzeżu Słowińskim w wodach Bałtyku kąpał się Kubuś. Poprawniej byłoby stwierdzić „kąpany był”, ale strona bierna nie oddałaby radości, która towarzyszyła Kubusiowi, podopiecznemu Łódzkiego Hospicjum dla Dzieci, przebywającemu z rodzicami nad morzem. Kubuś, oddychający przy pomocy respiratora, jest prawdopodobnie pierwszym dzieckiem w Polsce, które z respiratorem kąpało się w Bałtyku.

Rozpoczęta w 2017 roku współpraca Stowarzyszenia z łódzką Fundacją „Gniazdo” kształcącą młodych ratowników WOPR pozwoliła na powtórzenie doświadczenia Kuby w nieco innych warunkach, ale z zachowaniem tej samej radości.

Organizowane przez „Łódzkie Hospicjum dla Dzieci – Łupkowa” wraz z Fundacją „Gniazdo” wyjścia na pływalnię nie mają swojego odpowiednika w Polsce. Dzieci, które na co dzień doświadczając niewydolności oddechowej w przebiegu schorzeń nerwowo-mięśniowych o różnej etiologii, zapraszane są do zabawy w wodzie, która dla dziesiątek młodych ratowników WOPR jest okazją do zweryfikowania swojej gotowości służby potrzebującym. Miejscem pływackich radości naszych podopiecznych jest Pływalnia „Syrenka” przy Szkole Podstawowej nr 184 w Łodzi (Radogoszcz-Wschód). Poza pływaniami udało się również zorganizować (na tej samej pływalni!) mini rejs żeglarski na łódkach klasy optimist oraz naj-

prawdziwszy w świecie rejs łódkami ratowniczymi po stawach w Ogrodzie Botanicznym w Łodzi.

Dla dzieci doświadczających niedowładów kończyn zabawa w wodzie jest niezwykłym wydarzeniem pozwalającym doświadczać w inny sposób swojego ciała. To niezwykle moment, kiedy dziecko unoszące się na wodzie (w asyście czujnych i zaangażowanych ratowników) nie tylko przestaje zwracać uwagę na obecność rodziców, ale zdaje się być absolutnie nieczułe na perswazje, że trzeba wracać do domu...

Dobrze, że na świecie są ludzie, którym chce się zmieniać świat na lepsze nie przez deklaracje, ale przez działanie. Tak właśnie oceniamy współpracę z młodymi ratownikami WOPR, którzy pod skrzydłami Fundacji „Gniazdo” z trenerem Arkadiuszem Kurkowskim, wyrabiają w sobie najpiękniejsze cechy charakteru testowane w najbardziej ekstremalnych warunkach odpowiedzialności za dzieci, które nie potrafią samodzielnie oddychać, nawet nie pod wodą... ●



UMOWY Z NFZ (PACJENCI)

2004	2009	2014	2019
37,89	52,35	60,28	88,17 (w tym 13,06 w opiece stacjonarnej)

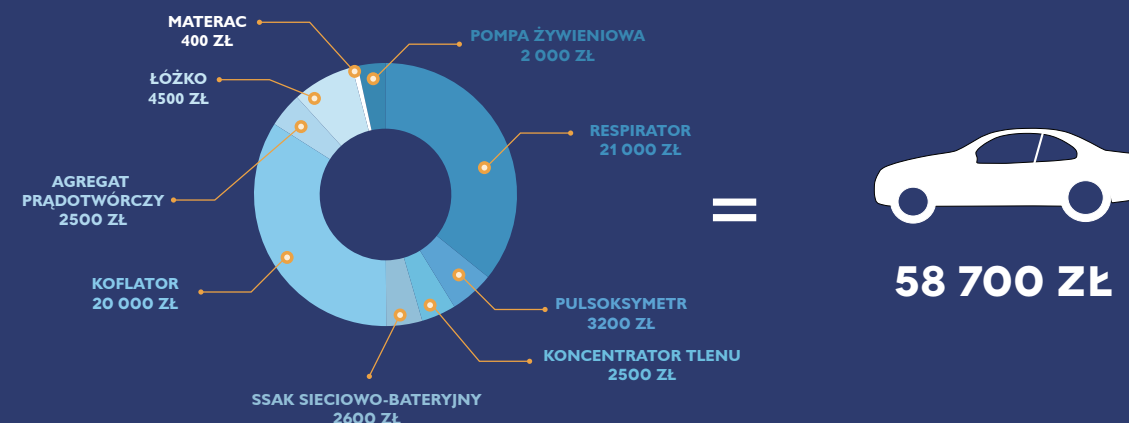


SPRZĘT MEDYCZNY

	2004	2009	2014	2019
RESPIRATORY + BIPAP-Y	11 SZT.	54 SZT.	90 SZT.	142 SZT.
KOFLATORY	3 SZT.	16 SZT.	29 SZT.	38 SZT.
PULSOKSYMTRY	14 SZT.	48 SZT.	91 SZT.	133 SZT.
KONCENTRATORY TLENU	11 SZT.	32 SZT.	53 SZT.	94 SZT.
SSAKI SIECIOWO-BATERYJNE	10 SZT.	51 SZT.	96 SZT.	149 SZT.
AGREGATY PRĄDOTWÓRCZE	2 SZT.	15 SZT.	20 SZT.	20 SZT.
ELEKTROKARDIOGRAF	0 SZT.	1 SZT.	1 SZT.	2 SZT.
KAPNOGRAF	0 SZT.	1 SZT.	1 SZT.	1 SZT.
SPIOMETR	0 SZT.	1 SZT.	1 SZT.	1 SZT.
ANALIZATOR HEMATOLOGICZNY	0 SZT.	1 SZT.	1 SZT.	1 SZT.
DEFIBRYLATOR				1 SZT.
CYKLOERGOMETR				1 SZT.
KARDIOMONITOR				2 SZT.
LAMPY BAKTERIOBÓJCZE				5 SZT.
ŁÓŻKA REHABILITACYJNE				48 SZT.
MATERAC PRZECIWODŁĘŻYNOWY				97 SZT.
PODNOŚNIK KĄPIELOWY				5 SZT.
WYPOSAŻONA SALA REHABILITACYJNA				1 SZT.



KOSZT JEDNEGO STANOWISKA DOMOWEJ WENTYLACJI MECHANICZNEJ



NA DZIEŃ 21.05.2019 R. ŁÓDZKIE HOSPICJUM DLA DZIECI PROWADZIŁO
82 STANOWISKA WENTYLACJI MECHANICZNEJ, W TYM 15 W OPIECE STACJONARNEJ

BUDOWA



JAROSŁAW MAĆKIEWICZ



archiwum Stowarzyszenia

W lutym 2013 roku Stowarzyszenie „Łódzkie Hospicjum dla Dzieci” podpisało z Urzędem Miasta Łodzi umowę na zakup działki budowlanej przy ulicy Łupkowej 1 w Łodzi. Miasto Łódź udzieliło ogromnej, bo aż 99% bonifikaty, stawiając jednak wyśrubowane warunki, do których należało zrealizowanie inwestycji na tej nieruchomości w ciągu czterech lat od podpisania aktu notarialnego. No i się zaczęło działać!



Konkurs na projekt architektoniczny, wyłanianie wykonawcy, wcześniej uzyskanie pozwolenia na rozbiórkę znajdujących się na działce zrujnowanych budynków, a przede wszystkim uzyskanie wymaganych prawem pozwoleń na budowę. To spędzało sen z powiek nie mniej, niż poszukiwanie środków na zrealizowanie inwestycji, do której Stowarzyszenie przygotowywało się już od lat.

Pierwsze prace budowlane rozpoczęły się 4 listopada 2015 roku. Łagodna zima i dobrze zaplanowane prace pozwoliły na zorganizowanie 13 kwietnia 2016 roku uroczystego wmurowania kamienia węgielnego i aktu erekcyjnego, a 27 kwietnia następnego roku na poświęcenie i oddanie do użytku nowowyprowadzonego ośrodka przy ulicy Łupkowej 1 w Łodzi. Poświęcenia obiektu dokonał bp Marek Marczak, ówczesny administrator Archidiecezji Łódzkiej.

Inwestycja kosztowała ponad 10 milionów złotych. Podkreślamy to z dumą, że jest to pierwsza na taką skalę, społeczna inwestycja w Łodzi, finansowana z darowizn od osób fizycznych, firm i instytucji. Kolosalne znaczenie dla powstania

i wyposażenia budynku Hospicjum ma 1% podatku. Środki przekazywane przy rozliczeniach podatkowych są podstawą tego przedsięwzięcia. Jeżeli ktokolwiek zastanawia się, czy ten mechanizm podatkowy ma sens, niech przyjdzie do nas. Jesteśmy pewni, że zrealizowana inwestycja przekona nawet najbardziej odpornych na argumentację...

Nie wszystko jeszcze za nami. Wybudowana została całość obiektu, ale jedno skrzydło budynku znajduje się w stanie surowym zamkniętym, a zaprojektowana sala konferencyjno-szkoleniowa czeka na dokończenie inwestycji. I tereny wokół budynku, które stanowią podstawę rekreacji pacjentów przebywających w oddziale całodobowym. Dotychczas zaadaptowaliśmy ponad połowę powierzchni działki na tereny zielone, ale potrzeba jeszcze blisko 150.000 złotych na drugą część terenów zielonych, na których planujemy stworzyć również plac zabaw dla dzieci niepełnosprawnych. Takich miejsc jest jak na lekarstwo, a placów zabaw dla dzieci z respiratorem trudno by w ogóle szukać. Mamy nadzieję, że to zamierzenie zrealizujemy przy wsparciu ludzi o dobrych sercach.

Bardzo zależy nam na dokończeniu sali konferencyjno-szkoleniowej. Byłaby idealnym miejscem do organizowania dla naszych podopiecznych przedsięwzięć kulturalnych i artystycznych. Mamy wiele pomysłów na spotkania z inspirującymi ludźmi, którzy chcą i angażują się w pomaganie Hospicjum. Dotychczas spotkania takie czy koncerty odbywały się bądź w sali pobytu dziennego, bądź w holu głównym hospicjum. Marzymy o koncertach, spotkaniach, prelekcjach czy seansach dla naszych podopiecznych, to dla nich bardzo ważne i podkreślają, że nie mogą się takich spotkań doczekać. Dokończenie tej części inwestycji wpłynęłoby na podniesienie jakości życia naszych pacjentów, a przecież całość naszej działalności moglibyśmy do tego właśnie programu podnoszenia jakości życia sprowadzić. Nie bez znaczenia jest dla nas również fakt, że taka infrastruktura pomogłaby nam w organizacji szkoleń dla wszystkich, którzy chcieliby z naszych doświadczeń korzystać. Stoi za nami dwadzieścia lat opieki nad nieuleczalnie chorymi pacjentami, głównie z chorobami nerwowo-mięśniowymi, w przebiegu których doświadczają niewydolności oddechowej. To jest unikatowe w skali kraju doświadczenie i wierzymy, że kiedyś promieniować będzie z Łodzi na całą Polskę. ●

„To nie mury tworzą dom, ale ludzie. Wierzymy, że tworzymy dom dla tych, którzy czasem nie mają nawet własnego oddechu. Dajemy nadzieję i przekazujemy to dobro, które spływa do nas z różnych stron. Wierzymy w dobro, które zmienia świat. Najbliższy świat. Ten, który mamy. Cały nasz świat.”



WOŁONTARIUSZ

W ŁÓDZKIM HOSPICJUM DLA DZIECI – ŁUPKOWA



AGNIESZKA LASKOWSKA



archiwum Stowarzyszenia

Najmłodszymi wolontariuszami w naszych szeregach na ogół są dzieci pracowników, którzy towarzysząc rodzicom w różnych przedsięwzięciach, przejmują inicjatywę i czarują skutecznością działań. Górnej granicy wieku dla wolontariatu na razie nie znaleziono.

Wolontariat to integralna część aktywności każdej organizacji pozarządowej. Są takie organizacje, których cała działalność opiera się na pracy wolontaryjnej. Stowarzyszenie „Łódzkie Hospicjum dla Dzieci – Łupkowa” zabiega, aby każda osoba, która rozpoznaje w sobie potrzebę zaangażowania na rzecz innych, znalazła w hospicjum przestrzeń do realizacji.

Żaden wolontariusz nie wykonuje przy pacjencie pracy medycznej. To podstawa, na której budujemy. I żaden z wolontariuszy nie zostaje nigdy sam na sam z odpowiedzialnością za pacjenta. To żelazna zasada, która pozwala nam angażować osoby gotowe poświęcić swój czas, swoją energię i swoje pomysły w nieodpłatnej pracy na rzecz potrzebujących.

Podstawową formą wolontariatu w Stowarzyszeniu „Łódzkie Hospicjum dla Dzieci – Łupkowa” jest wolontariat akcyjny. Nie wymaga kontaktu z pacjentem (choć go nie musi wykluczać) i jest nakierowany na wspieranie Stowarzyszenia w prowadzonych akcjach, m.in. w kampaniach społeczno-informacyjnych, przygotowywaniu prezentów świątecznych, pomocy w organizacji imprez dla podopiecznych.

Osoby, które odbyły odpowiednie szkolenie, mogą zaangażować się w wolontariat domowy. Praca wolontariusza wykonywana jest w domu pacjenta i polega na wspólnej zabawie, rozmowie, spędzaniu czasu. Podczas wizyty wo-



[...] żaden z wolontariuszy nie zostaje nigdy sam na sam z odpowiedzialnością za pacjenta. To żelazna zasada, która pozwala nam angażować osoby gotowe poświęcić swój czas, swoją energię i swoje pomysły w nieodpłatnej pracy na rzecz potrzebujących.

lontariusza obecny jest w domu opiekun pacjenta, choć na ogół jest on nieco na uboczu nie ingerując w interakcje między podopiecznym a wolontariuszem.

Bardzo podobnie wygląda praca wolontariusza w oddziale przy ulicy Łupkowej 1 w Łodzi. Całodobowa profesjonalna opieka nad pacjentem nie wyczerpuje wszystkich potrzeb podopiecznych i bardzo potrzeba wolontariuszy, którzy gotowi są tworzyć trwałe relacje z pacjentami przez poświęcony czas. Podobnie jak w opiece domowej, wolontariusz w oddziale nie wykonuje świadczeń zdrowot-



nych i nie pozostaje z pacjentem bez wsparcia personelu, ale wykonuje niezastąpioną pracę w postaci spędzania czasu z pacjentem na rozmowie, modlitwie, zabawie i innych aktywnościach, których życzy sobie pacjent.

Odrębną formą zaangażowania w wolontariat hospicyjny jest projektowy wolontariat pracowniczy. W wielu firmach podejmowane są działania społecznie odpowiedzialne, w których wolontariat jest jednym z ważniejszych założeń. Pracownicy firmy mogą stworzyć grupę, która w ramach dobrowolnego działania zrealizuje ustalony z hospicjum projekt na rzecz podopiecznych hospicjum. Ważne jest, aby takie działanie wynikało z potrzeby niesienia pomocy oraz osobistego zaangażowania. Wolontariat pracowniczy może się wyrażać przez różne działania, czy to na rzecz podopiecznego, jego rodziny czy też całego hospicjum. Ważne, aby przygotowując taki projekt w swoim środowisku zawodowym, wspólnie z hospicjum określić kształt działania.

Podobną formą działań na rzecz hospicjum jest tzw. wolontariat „satelitarny”, adresowany głównie do szkolnych kół wolontariatu lub do organizacji, których celem statutowym jest prowadzenie wolontariatu. Będąc zaangażowanym w wolontariat na rzecz własnej organizacji,

można wykorzystać jej charakter do wspólnej pracy na rzecz hospicjum. W naszym przypadku przykładem takiej formy wolontariatu jest współpraca m.in. z ratownikami WOPR będącymi wolontariuszami Fundacji „Gniazdo”, czy też współpraca z regionalnymi oddziałami PCK, które angażują się we wspieranie Stowarzyszenia i jego podopiecznych. Pół działania jest wiele. Wiek nie jest przeszkodą (w przypadku osób poniżej 18 roku życia potrzebować będziemy jedynie zgody opiekuna prawnego). Górnej granicy wieku nie znamy. ●

SPOTKANIA WOŁONTARIATU
odbywają się w piątki
o godz. 16.00
w budynku Stowarzyszenia
przy ul. Łupkowej 1 w Łodzi

Dołączysz do nas? :)

PLASTIKOWE SERCE

 JAROSŁAW MAĆKIEWICZ

 archiwum Stowarzyszenia



Na prelekcjach w szkołach, w zależności od wieku słuchaczy, próbujemy czasem swoich sił w tzw. matematyce stosowanej. Zadanie polega na tym, żeby policzyć ile potrzeba plastikowych zakrętek, żeby móc spełnić jedno marzenie podopiecznego hospicjum. Na ogół się udaje, choć wcale nie jest to łatwe. Tak naprawdę to policzenie jest trudniejsze, niż samo włączenie się w akcję „Zostań Super Zakrętakiem”.

Trzeba wyobrazić sobie taką torbę na zakupy. Nie taką „zrywkę”, tylko taką za 30 lub pięćdziesiąt groszy. Jeśli napełnimy ją plastikowymi zakrętkami (ale też innymi małymi plastikowymi elementami, nie tylko zakrętkami), otrzymamy jakieś trzy i pół kilograma. Przy obecnych cenach to nie więcej niż dwa i pół złotego. W takiej torbie znajduje się najczęściej około tysiąca zakrętek. Sporo, mogłoby się wydawać. Przeciętna rodzina jest w stanie zebrać taką ilość w około 3 miesiące. Opieram to na doświadczeniu, nie na wyliczeniu. Tempo odkładania plastikowych elementów jest różne, choć wzrasta odwrotnie proporcjonalnie do wieku (stąd na początku myśleliśmy o akcji

dla przedszkolaków i szkół podstawowych). Znaczący im młodszy zawodnik, tym bardziej zdeterminowany, by żadna zakrętka się nie zmarnowała.

Od lat żadna placówka nie podniosła rękawicy rzuconej przez Szkołę Podstawową nr 7 im. Orłąt Lwowskich w Łodzi. Nie znamy sekretu tej społeczności, ale pewnym jest, że wypracowała sobie pozycję niekwestionowanego lidera rankingu ostatniego pięciolecia.

Element rywalizacji jest jak najbardziej pożądany w tym przedsięwzięciu. Widać to świetnie we większych firmach, które włączają się do grona Super Zakrętek. Czasem

rywalizują ze sobą działy, czasem brygady lub zmiany produkcyjne. Nam zależy głównie na tym, żeby rywalizacja opierała się na zasadach fair play. Bo przecież celem akcji jest pomaganie innym, a pomagać trzeba dobrze. Taki jest cel charytatywności.

Co z tą matematyką? Trzeba policzyć, ile zakrętek musi trafić do specjalnie oznaczonych pojemników, aby możliwe było spełnienie jakiegoś marzenia. Mnożąc moce przerobowe przez ilość uczestników i dzieląc przez liczbę dni w roku jesteśmy w stanie zobrazować efekt skali. Radzą sobie z tym nawet uczniowie klas drugich (pierwśaki lub przedszkolaki wolą liczyć do stu).

Samochód, którym przyjeżdżamy po zakrętki (zwane też „korkami”), załadowany pod dach, to mniej więcej jedna tona plastiku. Łatwo to policzyć, że w złotówkach to 800 zł. Środki w ten sposób pozyskiwane przeznaczone są na zakup prezentów urodzinowych, spełnianie marzeń oraz dofinansowanie pikników rodzinnych i spotkań wigilijnych, które Hospicjum rokrocznie organizuje dla podopiecznych. Trzeba jednak spojrzeć na jeszcze jeden bardzo, ale to bardzo ważny aspekt całej akcji: pozyskany w ten sposób plastik trafia do recyklingu, nie na wysypiska. Zakrętki przynoszone do punktów, w których prowadzona jest akcja „Zostań Super Zakrętakiem” nie wylądują na składowisku odpadów czy w brzuchu wieloryba lub innego zagrożonego morskiego zwierzęcia. Nie będą też zaśmiecać brzegów naszych rzek i jezior, nad którym tak bardzo lubimy wypoczywać. Nawyk odkręcania

zakrętek z plastikowych butelek przynosi więc korzyść i podopiecznym Hospicjum, i środowisku naturalnemu, do którego zakrętki nie trafiają jako uciążliwy odpad.

Warto o tym pomyśleć, może również z matematycznym podtekstem. Każda zakrętka w akcji mnożona jest przez trzy: bo pomaga, bo nie zanieczyszcza i... bo uczy. Wiedzą o tym dobrze i starsi, i młodszy, z tym tylko, że starszym częściej trzeba o tym przypominać. Tylko te nawyki, które wypracujemy sobie w dzieciństwie, mogą nam towarzyszyć przez całe życie. Warto więc zaczynać od najwcześniejszych lat wiedząc jednocześnie, że nigdy nie jest za późno aby dołączyć do dobrej drużyny i zostać Super Zakrętakiem. •



STAŁE, POZAMEDYCZNE DZIAŁANIA ŁÓDZKIEGO HOSPICJUM DLA DZIECI – ŁUPKOWA:



URODZINY
PACJENTÓW



SPEŁNIANIE MARZEŃ
PODOPIECZNYCH



HOSPICYJNY
DZIEŃ DZIECKA
/PIKNIK RODZINNY



SPOTKANIE
WIGILIJNE



WYJŚCIA
NA BASEN



SPOTKANIA
Z GWIAZDAMI



„ZOSTAŃ SUPER
ZAKRĘTAKIEM”



CENTRUM
KSZTAŁCENIA
WOLONTARIATU



WSPARCIE
W ŻAŁOBIE



PIELGRZYMKI
DLA RODZIN
W ŻAŁOBIE



20 LAT IMPREZOWANIA

 JANINA ADAMCZYK

 archiwum Stowarzyszenia

Już w pierwszym roku działalności Stowarzyszenie zorganizowało spotkanie wigilijne dla dzieci. Nie ma roku, żeby nie spotkać się razem w świątecznej atmosferze. Razem, to znaczy pacjenci, ich najbliżsi, rodziny przeżywające żałobę, pracownicy i wolontariusze Hospicjum, przyjaciele, darczyńcy, sponsorzy. Razem.

Dla rodzin, które opiekują się dzieckiem nieuleczalnie chorym, zwłaszcza dzieckiem oddychającym przy pomocy respiratora, zimowe wycieczki nie są prostym przedsięwzięciem, a jednak z każdym rokiem jest nas więcej i w ten sposób otrzymujemy pośrednio informację zwrotną, że to co robimy, ma sens. Głęboki sens odkrywany w prawdzie o nadrzędnej zasadzie podnoszenia jakości życia.

Jeśli to możliwe, chcielibyśmy być zapamiętani jako hospicjum imprezowiczów. Choćby po to organizujemy nasze hospicyjne Pikniki Rodzinne, z których jesteśmy nieskromnie dumni. Ich historia sięga również samych początków Stowarzyszenia, a dokładnie Dnia Dziecka w 1999 r., kiedy Dawid odwiedził Łódzkie ZOO. Przez kolejne lata w Łódzkim ogrodzie zoologicznym organizowany był dla podopiecznych dzień dziecka. W 2008 roku formuła zaczęła się zmieniać. Dzień Dziecka zorganizowany został w Dino Parku w Kołacinku, zaś następnego roku w ZOO Safari w Borysewie.

Od 2010 roku formuła dnia dziecka zastąpiona została integracyjną imprezą o charakterze Pikniku Rodzinnego, który organizujemy w Ośrodku „Jedliczanka” w Jedliczach k. Zgierza. Proponujemy tematykę imprezy/spotkania/Pikniku i z hospicyjnymi rodzinami prześcigamy się pomysłach na aranżację. „Byliśmy” już na pirackiej wyspie, w indiańskiej wiosce, na rycerskim zamku, gdzieś w odległej galaktyce, w Krainie Kwitnącej Wiśni, w Starożytnym Rzymie, w cyrku, krainie bajek a nawet na inauguracji mistrzostw świata w piłce nożnej. Co rok obowiązuje inny temat i podporządkowane temu atrakcje. Nie mamy informacji, czy gdziekolwiek indziej znajdzie się podobna impreza, na której ogromną większość stanowią dzieci oddychające przy pomocy respiratora. Co roku widzimy, że to imprezowanie przekłada się na radość, a radość na satysfakcję, a ta z kolei sprawia, że chce się żyć i nieuleczalna choroba nie musi w tym przeszkadzać. ●



JAK MOŻESZ POMÓC?



Przełącz **1% podatku** dla Podopiecznych
Łódzkiego Hospicjum dla Dzieci

KRS: 0000 159689

www.hospicjumdladzieci.org



Przełącz **darowiznę on-line** ze strony
www.hospicjumdladzieci.org

DAROWIZNA

Numer rachunku bankowego:

64 1240 3060 1111 0000 3452 4833

WOLONTARIAT

Jeśli czujesz, że potrafisz dzielić się z innymi
swoim czasem i uśmiechem, to dołącz do nas.

SUPER ZAKRĘTAKI

Zbieraj plastikowe zakrętki! W ten
sposób możesz wesprzeć realizację
marzeń podopiecznych Hospicjum.
Miejsca, do których możesz dostarczyć
zakrętki, znajdziesz na stronie
internetowej Hospicjum.
www.hospicjumdladzieci.org

MŁODE PARY

Zamiast kwiatów na uroczystości ślubnej
poproście gości weselnych o przyniesie-
nie zabawek lub art. papierniczych na
wyprawki szkolne. Nasi wolontariusze
pomogą Wam w zbiórce.

facebook

Znajdź nas na facebooku:
facebook.pl/LodzkieHospicjumdlaDzieci



WYDANIE PUBLIKACJI DOFINANSOWANE PRZEZ
BJESKA SP Z O.O. SP. K.
UL. JASIELSKA 10, 60-476 POZNAŃ

www.bjeska.pl www.oddychasz.pl



STOWARZYSZENIE

„ŁÓDZKIE HOSPICJUM DLA DZIECI – ŁUPKOWA”

91-528 Łódź, ul. Łupkowa 1



Tel./fax 42 656 97 97
KRS: 0000 159689

NIP: 726-22-89-844
REGON: 472211748

hospicjum@hospicjumdladzieci.org
www.hospicjumdladzieci.org